

## Kołtoń: Gowarzewski, czyli apel do Bońka!

Roman Kołtoń, Polsat Sport  
2016-03-15, 08:23

**Fenomen wydawniczy Andrzeja Gowarzewskiego trwa i... końca nie widać! Na chwałę polskiej piłki. Pytanie tylko, dlaczego PZPN tego nie dostrzega? W sprzedaży są właśnie "Rocznik 2015-2016" i "Biało-Czerwoni, dzieje reprezentacji 2008-2015", gdzie tyleż faktów, co żalu do władz związku i samego prezesa Zbigniewa Bońka.**



fot. Cyfraspport

Adam Nawalka i Zbigniew Boniek, czyli dwaj architekci sukcesu kadry.

Ukazał się 50 tom Andrzeja Gowarzewskiego "Encyklopedii piłkarskiej Fuji" - "Biało-Czerwoni 2008-2015". Lektura to pasjonująca, bo dotyczy faktów, za którymi stoją ludzie. Ci którzy zapisali w ostatnich latach dzieje drużyny narodowej. A których tak dogłębnie opisuje autor z Katowic - tym razem w towarzystwie Bożeny Szmel i Jerzego Cierpiatki.

Gowarzewskiemu i jego autorom w każdej kolejnej publikacji przyświeca coś, co sam autor określa następująco: "Tworzę zapis człowieczych losów według encyklopedycznego klucza". I dodaje: "Gdy jacyś głupcy widzą w tym <statystykę>, to im współczuję, bo czytać nie potrafią i nie wiedzą, co mówią. Cenię statystykę, ale przecież wcześniej można mówić tylko o zbiorze danych, o informacji - wynik meczu nie jest statystyką, ale informacją. Tak samo jako stwierdzenie, że ktoś coś tam osiągnął lub nie, raz czy po stokroć, a to zawsze stanowiło temat sportowych dywagacji". Za nami 793 spotkania Biało-Czerwonych (ostatni tom dokumentuje mecze od 694 - tuż przed EURO 2008 aż po spotkanie z Czechami we Wrocławiu z listopada 2015 roku). Przed nami kolejne wyzwania. Tak się składa, że ostatni mecz w grupie na EURO 2016 będzie grą numer 800 w historii drużyny narodowej!

Gowarzewski odcisnął niewyobrażalne piętno na współczesnym polskim dziennikarstwie sportowym. Dziennikarstwie przez duże D. Takim, w którym liczą się fakty. A później można się pospierać o ich interpretacje. Zresztą sam twórca wydawnictwa GiA nie ucieka przed publicystyką. Jej wymiarem szczególnym jest rubryka "Szelontanie w gowie, czyli główki

Gowarzewskiego", w których jest i filozofia, i ataki personalne, i mądrość, i nadzwyczaj subiektywny ton, czasami idący w zajądlność i złośliwość...

Na jubileuszu 95-lecia Śląskiego Związku Piłki Nożnej, prezes PZPN Zbigniew Boniek wymienił Andrzeja Gowarzewskiego wśród dziesięciu największych postaci zasłużonych dla polskiego futbolu z Górnego Śląska. Obok takich ludzi, jak Wilimowski, Cieślík, Oślizło, Pol, Lubański, Furtok, Sput, Dziurówic i Wyra (miałbym trochę inny pogląd na wybór szefa związku, ale co do siedmiu-ośmiu nazwisk bym się zgodził od razu - z Gowarzewskim włącznie). Tyle, że Gowarzewski odbiera to jako żart! Bo publiczną deklarację Bońka konfrontuje z codziennością współpracy na linii autorzy GiA i PZPN...

Jestem przekonany, że Boniek nie żartował. Tyle, że samo wymienienie nazwiska Gowarzewski nie łączy się z aktywną współpracą z GiA, na którą wydawnictwo nie tylko zasługuje, a które jest wręcz obowiązkiem federacji. Dam przykład z życia wzięty. Biografia Adama Nawałki byłaby niemożliwa - a na pewno dużo trudniejsza - do przedstawienia, gdyby nie fenomenalne "Roczniki", których ukazało się dokładnie dwadzieścia pięć. Ba, a kolejne tomy "Biało-Czerwonych"? A monografii klubów? A pięcioksiąg o finałach Mundiali? I tak mogą mnożyć! A przecież Nawałka żyje tu i teraz. I niby tak łatwo odtworzyć fakty z jego piłkarskiego życia...

Gowarzewski właśnie przygotowuje tom o Pucharze Polski, który świętuje 90-lecie i pięć tomów o mistrzostwach Polski, rozgrywanych od 1920 roku (w ligowej formule od 1927 roku, a więc 35 lat wcześniej niż w Niemczech! - o czym przypomina autor). Nic tylko pojechać na kawę do Gowarzewskiego i zaproponować ścisłą współpracę przy tych i kolejnych wydawnictwach. I imię pamięci historycznej, bez której nie sposób normalnie żyć. Chyba, że życie to doraźna egzystencja. I to jest właśnie mój apel do prezesa Bońka - kawa z Gowarzewskim, bez oglądania się na kuriozalny wpis w ostatnim roczniku! "Serdeczne podziękowania prezesowi Zbigniewowi Bońkowi oraz władzom PZPN, że w żaden sposób, mimo starań, nie zdołali przeszkodzić w publikacji encyklopedii - składają autorzy" - znalazło się na tylnej okładce "Rocznika 2015-2016". Nie oglądałbym się na podejrzliwość twórcy GiA, tylko wyciągnął rękę na zgodę - "Łączy nas piłka". Bo niewątpliwie Gowarzewskiego niesie pasja do futbolu i zgłębiania ludzkich losów, a co za tym idzie i instytucji. I bez jego dorobku futbol byłby zdecydowanie uboższy...

PS. I na koniec mała szpilka - w stylu wydawcy i autora GiA. Panie Andrzeju, oba ostatnie tomy na okładce eksponują Roberta Lewandowskiego, zresztą w podobnym klimacie. Tylko "Lewy" sprzedaje książki - historię ostatniego roku, czy ostatnich lat kadry? A co z Kamilem Glikiem, Grzegorzem Krychowiakiem, czy Arkiem Milikiem? Mam satysfakcję, że z moim przyjacielem Jankiem Grzegorzycykiem i Przemkiem Kidą przeforsowaliśmy okładkę albumu "Bój o Euro 2016" właśnie z Milikiem, który otwiera wynik meczu z Niemcami. Bo sam Lewandowski - bez pomocy innych herosów reprezentacji - byłby nikim w skali historii w drużynie narodowej. I kto, jak kto, ale Pan to z pewnością wie... Nota bene Lewandowski to reprezentant numer 830. Od momentu jego debiutu - jesienią 2008 roku - w koszulce z Białym Orłem zagrało prawie stu piłkarzy! Jak ten czas szybko leci! Ostatnim jak na razie - z numerem 921 na honorowej liście - jest Paweł Dawidowicz, który od Nawałki otrzymał kilka minut z Czechami w listopadzie ubiegłego roku...

<https://sport.tvp.pl/24452478/historia-reprezentacji-nowy-gowarzewski>

Sportowa biblioteka

## Historia reprezentacji – nowy Gowarzewski!

To wielki jubileusz wydawnictwa. W 25. rocznicę założenia tej oficyny ukazuje się 50. tom "encyklopedii piłkarskiej Fuji".

SPORT.TVP.PL 16.03.2016 10:02



Reprezentacja Polski rozegrała 793 mecze. Spotkanie z Ukrainą, kończące rozgrywki grupowe podczas Euro 2016, będzie spotkaniem numer 800. Z tej okazji Andrzej Gowarzewski z Bożeną Szmel i Jerzym Cierpiatką oferuje nam kolejną część historii najważniejszej drużyny, zatytułowaną "Biało-Czerwoni. Dzieje reprezentacji Polski 2008-2015".

Wcześniej pięć tomów encyklopedii było poświęconych zespołowi narodowemu. Ta, szósta książka – chyba najlepsza, z rewelacyjnymi opisami i statystykami – domyka opis wszystkich meczów Polski od tego pierwszego w 1921 roku z Węgrami. Skala dzieła jest ogromna i PZPN powinien Gowarzewskiemu postawić pomnik lub co najmniej zaproponować, by te książki stały się oficjalną propozycją księgarską związku.

Wydawca informuje jednak, że współpracy nie ma i nie kryje żalu, że jest traktowany po macoszemu. 50 tomów "encyklopedii piłkarskiej Fuji" to wyjątkowe zjawisko. Od 1991 roku katowickie wydawnictwo opisało także dzieje polskiej ligi i PZPN, rozgrywki o europejskie puchary, mistrzostwa Europy i Copa America. I do tego w kilku kolejnych tomach dzieje mistrzostw świata.

Duża część encyklopedii to roczniki, relacjonujące wydarzenia piłkarskie ze świata. W zeszłym roku autor zawiesił ich wydawanie, zostawił tylko publicystyczną rubrykę "Szelontanie w gowie, czyli główki Gowarzewskiego", która będzie w tematycznych tomach.

"Już dwadzieścia pięć lat staramy się robić swoje, burząc mity i niewiedzę, w nadziei, że wspomagamy wizerunek narodowej kultury wokół piłkarskich stadionów" – pisze Andrzej we wstępie do "Biało-czerwonych".

I tej kulturotwórczej roli pozostanie wierny. W przygotowaniu jest wielka historia mistrzostw Polski. 10 tomów!



# JUBILEUSZOWY TOM MUSIAŁ BYĆ O KADRZE!

• Już za pięć lat będziemy obchodzić stulecie pierwszego meczu międzypaństwowego reprezentacji Polski. Kadra - jakby chcąc uczcić tę okoliczność - staje się coraz mocniejsza.

W zeszłym roku w ładnym stylu awansowała do mistrzostw Europy i jest duża szansa, że po raz pierwszy wreszcie pokaże się na tym turnieju z dobrej strony. Może nawet wyjdzie z grupy? To więc dobry moment, żeby pisać o „reprezentatywce”, Andrzej Górawzewski i jego zespół idealnie wstrzeliwuje się w potrzebę chwili. To miłe uczucie, kiedy na myśl o reprezentacji Polski możemy być dumni i czuć spokój. Oby nie było to tylko chwilowe, lecz zmieniło się w dobrą passę...

Andrzej Górawzewski w kilku poprzednich tomach szcze-

gółowo opisał dzieje reprezentacji, ale od ostatniego poświęconego biało-czerwonym niepostrzeżenie minęło już osiem lat. W jubileuszowym pięćdziesiątym tomie na trzystu stronach toczy się więc opowieść o kadrze za czasów ostatnich selekcjonerów Leo Beenhakkera, Stefana Majewskiego, Franciszka Smudy, Waldemara Fornalika i Adama Nawalki. Autor dzieła decyduje się na ciekawy zabieg. Zaprasza do współpracy dziennikarzy patrzących na kadrę często diametralnie różnie. Bożena Szmel, współautorka książki, Adam Godlewski z „Piłki Nożnej”, Leszek Jarosz z TVP Sport, Michał Kolodziejczyk z „Wirtualnej Polski”, Dariusz Leńkowski ze „Sportu”, Krzysztof Stanowski z „Weszło” oraz niżej podpisany w maksymalnie trzystu znakach musieli ocenić każdego z selekcjonerów. Ciekawe wyzwanie,

także mocno dyscyplinujące autorów...

Zakład książki są fantastyczne zdjęcia, ale dla mnie jeszcze bardziej pasjonujące są statystyki najbardziej aktualne z możliwych, dotyczące wszystkich meczów kadry i wszystkich reprezentantów. Miłośnicy komentarzy Andrzeja Górawzewskiego i rubryki „Szelontanie w gowie” też nie będą zawiedzeni. Autor jak zwykle gani, chwali, wyjaśnia, zauważa, chłoszcze, przypomina... Co kto lubi. ◊

PAWEŁ CZADKO



**Biało-czerwoni.**  
Dzieje reprezentacji  
Polski 2008-2015

ANDRZEJ GÓRAWZEWSKI,  
BOŻENA SZMEL,  
JERZY DIERPKA

Wydawnictwo D&K

Nam nie jest wszystko jedno

# gazeta

W Y B O R

3,40 zł

PIĄTEK  
18 MARCA 2016  
redaktor prowadzący  
KONRAD SADOWSKI

NR 65. 8672

rekord 307 tys.  
KA 1, wydanie Algieria SA  
345569 numer w nakładzie



1804-0590 ISSN



## ENCYKLOPEDIA PRZEZ DUŻE E

„Bialo-czerwoni” to encyklopedia piłkarska redagowana przez zespół Andrzeja Gowarzewskiego dokumentująca dzieje reprezentacji Polski. Powyższe zdanie mogłoby spokojnie posłużyć za całą recenzję. Po pierwsze dlatego, że nazwisko szefa wydawnictwa jest gwarantem jakości. Po drugie – pięć wcześniejszych tomów opisujących historię naszej drużyny narodowej najpopularniejszej dyscypliny sportu stanowi najlepszą reklamę tej publikacji. Przygotowanej z niezwykłą dbałością w kwestiach faktograficznych i niespotykaną nigdzie indziej starannością, jeśli idzie o warstwę statystyczną. Słowem, jeśli ktokolwiek ma wątpliwości dotyczące jakiegokolwiek spotkania reprezentacji, zawodnika lub trenera, powinien rozwiewać je wyłącznie w „Bialo-czerwonych”. Jest to bowiem Encyklopedia, właśnie przez duże E, do której osobiście zawsze zaglądam, kiedy zawodzi mnie pamięć lub na redakcyjnym forum powstaje spór o zdarzenie lub postać związane z drużyną narodową. Czyli najważniejszą dla każdego kibica w Polsce.

Tom szósty encyklopedii dokumentuje dzieje reprezentacji pod wodzą pięciu ostatnich selekcjonerów, czyli ostatnią dekadę. Począwszy od rządów Leo Beenhakera aż po otwarty rozdział Adama Nawalki, na którego efektowne zwienczenie wszyscy mamy nadzieję za kilka miesięcy podczas finałów Euro 2016. Oczywiście podstawowym atutem publikacji są kompletne statystyki, ale – jak zawsze u Gowarzewskiego i spółki – podane w sposób daleki od nudnego i szampowego. Główne dane faktograficzne jest bowiem podlane właściwym dla autorów ironicznym sosem publicystycznym, który sprawia, że potrawa wcale nie jest sucha. Przeciwnie, jest pełna smaku, który tym razem został doprawiony także przez mini-komentarze kilku felietonistów, którzy bardzo różnie postrzegają polski futbol i z rozmaitą sympatią odbierali poszczególnych selekcjonerów. Jeśli do tego dołożymy bogaty serwis zdjęciowy i zabawną rysunkową pointę etatowego na tych zacnych łamach satyryka Andrzeja Krauzego – riki nie powinniśmy się dziwić, że dostał lekturę przemyślaną i skończoną.

Godzi się przypomnieć, że „Bialo-czerwoni” to 50. tom encyklopedii piłkarskiej FUJI wydanej w roku ćwierćwiecza wydawnictwa GiA, któremu w imieniu redakcji tygodnika „Piłka Nożna” życzę stu lat i dwustu publikacji. Co najmniej!

Adam Godlewski

## Mylić się warto tylko pięknie

29 marca 2016

Krzysztof Kawa

**Książka. Ta książka jest jak memento. Bo zbliża się kolejny wielki piłkarski turniej, przed którym prężymy muskuły.**

Tak samo było przecież za Leo Beenhakera i Franciszka Smudy. Za kadencji Stefana Majewskiego i Waldemara Fornalika nawet nie zdążyliśmy się napiąć. I teraz Adam Nawałka, który zapowiada wzlot ponad poziom.

To wszystko i znacznie. znacznie więcej zawiera kolejny tom z cyklu encyklopedia piłkarska „Biało-Czerwoni” obejmujący lata 2008-2015. Szósty w serii, a jak przypomina Andrzej Gowarzewski we wstępie. była jeszcze albumowa księga. która czeka na wznowienie po piętnastu latach w nowej szacie graficznej.

Materiału do analizy na trzystu stronach książki jest co niemiara. Jak na encyklopedię przystało mnóstwo tu statystyk. liczb i cyferek, relacji, zestawień, tabel. [zdjęć](#) i omówień.



Trójka głównych autorów (poza wspomnianym Gowarzewskim także Bożena Lidia Szmel i Jerzy Cierpiatka) oraz zapewne wielu współpracowników, poświęciło tej publikacji nie tylko setki godzin pracy, ale i - tak: to widać! - włożyło w nią całe serce.

Mocną stroną książki są też [opinie](#) zaprzyjaźnionych z wydawnictwem dziennikarzy sportowych. Czasem bardzo skrajne. Jak ta Pawła Czado, że jeśli reprezentacja Polski nie awansuje do pierwszej ósemki mistrzostw Europy, Adam Nawałka powinien odejść. Albo Leszka Jarosza z TVP Sport o zwiastunach, które podobno mówią, że „będzie półfinał Euro”. Nie zgadzam się z ani jedną. ani z drugą. ale nie o to chodzi. Ważne, by - jak napisał Michał Kołodziejczyk - umieć [pięknie](#) się pomylić”.



**Michał POL**

redaktor naczelny „Przeglądu Sportowego”

**Polsport**

## BIAŁO-CZERWONI GOWARZEWSKIEGO



**N**ie ma chyba w Polsce kibica futbolu, który nie kojarzyłby „Encyklopedii piłkarskiej FUJI”, wydawanej nieustrudzenie od ćwierćwiecza przez Andrzeja Gowarzewskiego. 25 roczników piłkarskich, tomy poświęcone historii mundiali, mistrzostw Europy i Ameryki Południowej, historii reprezentacji Polski, polskiej ligi, europejskich pucharów, a także polskim klubom. Ileż mamy w kraju projektów, które przetrwały tyle lat? Ten przetrwał dzięki pasji, determinacji i niepokorności swego twórcy, który sam jest chodzącą encyklopedią polskiego futbolu i w „bibliotece” mieszka. – Na półkach w jego katowickim domu można znaleźć wszystkie roczniki „Przeglądu Sportowego”, „Sportu”, „Tempa”, „Piłki Nożnej” i „Sportowca”. Są tam też archiwalne roczniki „Kickera”, „World Soccer” i „France Football” – opisywał w styczniowym reportażu w „PS” Kuba Radomski.

★★★

**J**uż dwadzieścia pięć lat staramy się robić swoje, burząc mity i niewiedzę, w nadziei, że wspomagamy wizerunek narodowej kultury wokół piłkarskich stadionów. Są z nami ludzie mądrzy, dla których książka nie jest tylko ozdobnym gadżetem, ale potrzebą ducha. Przypominam o tym z przekonaniem, że damy radę zawiści i głupocie, fałszywej trosce o sportową władzę. Nikt nas nie zwolni z przypisanych sobie samym obowiązków i szacunku dla polskiej piłki, nawet publiczna arogancja ludzi, którym obca jest kultura publicznego działania, a nasza praca i samodzielność wzbudzają nienawistną zawiść – pisze Gowarzewski we wstępie do najnowszego, 50. tomu, dając próbkę swojego niepodrabialnego stylu, ale i frustracji latami walki z przeciwnościami i obojętnością o wydawanie kolejnych części Encyklopedii.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności jubileusz ćwierćwiecza zbiegł się z wydaniem szóstego tomu „Biało-czerwoni”, poświęconego reprezentacji Polski. Akurat teraz, gdy pełni wiary w selekcję Adama Nawalki oczekujemy z nadzieją EURO 2016. Nigdy bowiem wcześniej aż tylu polskich piłkarzy nie znaczący tak wiele w zagranicznych klubach. Tom obejmuje lata 2008-15, czyli mecze reprezentacji pod wodzą pięciu selekcjonerów: od późnego Leo Beenhakkera, przez Stefana Majewskiego, Franciszka Smudę, Waldemara Fornalika, po obecnego. Warto prześledzić ich losy, bo każdy miał pewien wpływ na kadrę Nawalki. U wszystkich grali bądź zaczynali grać zawodnicy, którzy pojedą do Francji. Kadencja każdego z trenerów kończyła się klęską i poczuciem rozczarowania. To u Holendra Nawalka przyglądał się od środka pracy z reprezentacją, w eliminacjach i na wielkim turnieju.

★★★

**G**owarzewski przypomina brzydzącą twarz Beenhakkera. Charyzma, klasa, elokwencja i wiedza piłkarska, którą kibice, dziennikarze i przede wszystkim piłkarze zachłystnęli się w sensacyjnie udanych eliminacjach do EURO 2008, nie zadziałały podczas turnieju w Austrii i Szwajcarii. Trafne wybory, jak Grzegorz Bronowicki wyłączający Cristiano Ronaldo w meczu z Portugalią czy Radosław Matusiak w meczu z Belgią, skończyły się (Tomasz Zahorski). A eliminacje do mundialu w RPA, w których wyprzedziliśmy w grupie jedynie San Marino, były katastrofą.

Zwieńczyło ją kompromitujące zwolnienie Leo. Trener dowiedział się o tym z telewizyjnego wywiadu. Piszę o tym, ponieważ sam należałem do „wyznawców” Beenhakkera, uwiedzionych jego słowami i charyzmą byłego trenera Realu Madryt, ale i stylem gry reprezentacji. Tym bardziej zasmuciła mnie druga część jego przygody z biało-czerwonymi,

z której pamiętam dziś głównie zawstydzającą licytację na zasługi z Antonim Piechniczkiem. To samo dotyczy Franciszka Smudy, który postrzegany był jako jedyny możliwy kandydat, wybrany „głosem ludu”. A gdy kończył po nieudanym meczu z Czechami na EURO 2012, a zawodnicy ujawniali sekrety szatni, wszyscy zastanawiali się, jak w ogóle można mu było oddać kadrę na najważniejszą imprezę w historii polskiego futbolu?

Gowarzewski puentuje smutną opowieść o Smudzie pisząc, że PZPN nie tylko „postawił na złego konia”, ale do tego nikt temu koniowi „nie zaglądał w zęby”. Nad nieudaną kadencją Fornalika Gowarzewski się jednak nie pastwi.

★★★

**W**arto prześledzić mecz po meczu losy niedawnych reprezentacji, zadając sobie pytanie, jak widział to wszystko Nawalka i jak zamierza uniknąć błędów poprzedników. Ale stali czytelnicy Gowarzewskiego na bank złączą lekturę książki od „Szelotania w gowie”, czyli ostrych, często bezlitosnych i czasami niesprawiedliwych, ale zawsze bezkompromisowych felietonów autora.



cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

Redaktor prowadzący: ROBERT BLONSKI

PIĄTEK, 15 kwietnia 2016

Nr 88  
(17 470)

Rok założenia  
1921

Nr indeksu

350389

Nakład

57 200

02-677 Warszawa  
ul. Domszewska 52  
tel. 22-222-05-03



www.przekladSPORTOWY.pl